

## BARBARA BOGDAŃSKA

ur. 1938; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Niemcy, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Niemcy, praca w Niemczech, powrót do Polski, wydarzenia radomskie, własne mieszkanie, osiedle Konopnickiej, ulica Skrzatów, kartki na żywność, baby z cielęciną, dzielnica LSM, projekt Historia zamknięta w mieszkaniu. Opowieści o PRL

### Praca w Niemczech i powrót do kraju

W 1968 roku udało mi się wyjechać do Niemiec. Wyjechali też moi znajomi i pozostali tam do dzisiaj. Nie mieli żadnej potrzeby powrotu. Ja akurat nie wyobrażałam sobie nie wrócić, tak do rodziny, jak i do Polski. Robiłam wszystko, żeby utrzymać ten polski paszport. W momencie kiedy dostałam pracę pod Stuttgartem, to powiedziano mi, że dostanę tę pracę jak oddam polski paszport. Zrobiłam więc taką mistyfikację, że zginęły mi wszystkie dokumenty, wszystkie pieniądze, zgłosiłam się na policję i powiedziałam, że mnie okradziono. W ten sposób zachowałam polski paszport. Ale ten paszport miał termin ważności. Oficjalnie wyjechałam do Francji, do mojej siostry, dlatego musiałam co trzy miesiące dostawać wizę w konsulacie w Stuttgarcie, już ten pan urzędnik świetnie mnie znał. Pojechałam do Paryża, poszłam do konsulatu polskiego i zobaczyłam, że towarzystwo jest kompletnie pijane albo skacowane, więc myślę sobie, że może mi się uda przedłużyć paszport. Ponieważ wyjeżdżałam na jakieś wycieczki, to miałam mnóstwo wiz, miałam również pieczętkę z taką wielką gapą niemiecką z pozwoleniem na pracę. Myślę sobie, jak zobaczą to, to już mi zabiorą paszport w ogóle. Ale oni byli tak rozbawieni, ten jeden, u którego załatwiałam sprawę był tak skacowany, że w ogóle nic nie widział na oczy, przedłużył mi ten paszport jeszcze na dwa czy trzy lata. No ale drugi raz już mi się nie udało. Musiałam wracać - wracałam z wielką przyjemnością, bo bardzo tęskniłam za krajem. Jak wróciłam do Polski w [19]76 roku, akurat były wydarzenia radomskie. Była wielka panika na tym terenie. Nasi sędziowie byli wysłani do Radomia, żeby sądzić robotników. Także po powrocie było może jeszcze gorzej niż wtedy kiedy wyjeżdżałam. Kupiłam sobie mieszkanie na LSM-ie, na osiedlu Konopnickiej, na [ulicy] Skrzatów. Niedługo po powrocie zaczęły się kartki, najpierw na cukier, pierwsze kartki to był chyba rok [19]79. Jeszcze co ratowało ludzi - były tak zwane baby z cielęciną, nosiły cielęcinę i to było piękne zjawisko. Dlatego, że jak nie było nic

w sklepie mięsnym, [to można było kupić u nich]. Ale była też taka sytuacja, że poszliśmy na LSM-ie do sklepu mięsnego i odetchnęliśmy z ulgą, bo na hakach wisiła przepiękna wołowina, takie całe połacie. A ekspedientka mówi: "Mięso? Nie, nie ma mięsa, nie ma mięsa". -"A to to co to jest?" -" A nie, to jest wołowina". Tak że ludzie jedli wtedy właściwie tylko wieprzowinę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-11-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Lasota, Joanna Rodriguez
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"